

DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 gr.

Samobójcza brzytwa w ręku szalonego Nieprawdopodobne zarządzenie Senatu W. M. Gdańska

GDANSK, 2.8. — Prezydent Senatu polecił urzędowi gdańskiej Dyrekcji Ceł nie pobierać cła przy

sprowadzaniu z zagranicy świń, żyta, kaszy, masła i jaj, środków leczniczych, węgla, koksu, brykie-

tów oraz wszelkich artykułów, które nadsyłane są do Gdańska pocztą lub paczkami.

Uregulowanie i kontrolowanie przywozu wolnocłowego Senat powierzył urzędowi handlu zagranicznego.

Pozatem w komunikacie swoim Senat podkreśla, że zarządzenie w sprawie ograniczeń dewizowych oraz obrotu handlowego z zagranicą z dn. 17 lipca r. b. pozostaje w mocy. Dotyczy to uzyskania ze zwolnienia na przywóz towarów, które mają być opłacone dewizami.

(Na str. 2-iej podajemy dziwaczne i fantastyczne wyjaśnienia, które władze gdańskie tłumaczą swoje niesłychane posunięcie.

„Wyjaśnienia” prawdziwe i rzeczowe nastąpią prawdopodobnie jutro i... nie w Gdańsku...).

Znowu pachnie krew w powietrzu Mussolini odrzucił rezolucję genewską

GENEWA, 2.8. (Tel. wł.). Eden i Laval wypracowali przedwczoraj wiecz. formułę okompromisu, której przyjęcie pozwoli być może zakończyć jeszcze dziś obrady nadzwyczajnej sesji Rady Ligi. Rada odroczyłaby na kilka tygodni rozpatrzenie całokształtu konfliktu, pozostawiając Francji i Anglii, jako sygnatarjuszom traktatu 1906 roku troskę o pokojowe załatwie-

nie sprawy.

Na krótko przed północą, tekst formuły kompromisowej został doręczony przez Lavalą baronowi Aloisi dla niezwłocznego zakomunikowania Mussoliniemu.

GENEWA, 2.8. Publiczne posiedzenie Rady Ligi, które wyznaczone było wczoraj na g. 17, nie doszło do skutku, ponieważ w toku rozmów zakulisowych pomiędzy Edenem, Lavalem i Aloisim, nie zdołano uzgodnić tekstu

rezolucji, która miała być przyjęta przez Radę.

Rezolucja nie została przyjęta przez delegację włoską, której szef, baron Aloisi, spędził dzisiejsze przedpołudnie na dalszych rozmowach telefonicznych z Mussolinim, poczem o godz. 16-tej udał się do Lavalą, by zakomunikować mu uwagi, względnie kontrproponycje włoskie.

Katastrofa na Dworcu Wschodnim w Warszawie Kilka osób odniosło lekkie rany

Na Dworcu Wschodnim w Warszawie nastąpiło zderzenie parowozu z wagonami pociągu Nr. 927, odchodzącego do Pilawy.

Do pociągu podstawiony był parowóz, który w czasie manewrowania uderzył w stojące na peronie dwa wagony pociągu osobowego. Skutkiem zderzenia wagon bagażowy uległ rozbiciu, a kilka osób znajdujących się w następnym wagonie osobowym odniosło lekkie rany i potłuczenia.

Miejscowy lekarz opatrzył w ambulatorjum na dworcu Nuchema Wajnberga i Iskowa Karmana, obydwu z Falenicy. Odnieśli oni ra-

ny cięte twarzy. Jak wynika z dochodzenia maszynista manewrujący parowozem, Leon Zarembski, znajdował się w stanie nietrzeźwym Aresztowano go.

Męczennicy pracy nie dają znaku życia Akcja ratunkowa na Kopalni „Lech”

CHORZÓW, 2.8. — Akcja ratunkowa na kopalni Hildebrandt, której nazwa została z dniem wczorajszym zmieniona na „Lech”, trwa nieprzerwanie. Do miejsca zasypania 4-ch górników drużyny ratunkowe podążają dwoma chodnikami.

Narazie zdołano dostać się do głębokości 8 metrów. Akcja napotyka na ciągłe trudności spowodowane odrywania się węgla i gruzu. Do tej pory zasypiani nie dali żadnego znaku życia.

3 urzędników w łódzkiej fabryce zmuszało robotnice do rozpusty

ŁÓDŹ, 2.8. — Tel. wł. — Wielkie wzburzenie w sferach robotniczych wywołało wykrycie w Łodzi

niestychanej afery obyczajowej, której terenem była fabryka „Wierzbowianka”, przy ul. Wierzbowej 18 w Łodzi.

Jedną z młodych robotnic tej fabryki panna G. zaszła w ciążę. Rodzice zaniepokojeni zachowaniem się dziewczyny przyparli ją do muru, a wówczas G. zeznała, że ciąża jej jest następstwem

ciężkich warunków, pod jakimi uzyskała pracę w fabryce.

Gdy się zgłosiła do pracy, musiała się najpierw poddać oględzinom „lekarzskimi”. Zdecydowano wówczas, że spowodu złego stanu zdrowia nie nadaje się do pracy w fabryce. Gdy zrozpaczona z tego powodu wracała do domu, podszedł do niej urzędnik „Wierzbo-

wianki” i oświadczył jej, że jeszcze nie wszystko stracone i polecił przyjść do swego mieszkania.

Panna G. udała się do urzędnika.

Zastała tam jego kolegę i zastawiony stół.

Spito ją.

a następnie oświadczone, że jeśli chce otrzymać pracę, musi być im uległa. Rodzice byli bez pracy, do tego matka ciężko chorowała, pijana dziewczyna nie widziała innego wyjścia i

uległa namowom

urzędników. Rzeczywiście na drugi dzień przyjęta została do pracy.

Od tego czasu jednak zmuszana była przez obu urzędników, którzy dobrali sobie jeszcze trzeciego towarzysza, do uległości wobec nich.

Wyjawiła również ich nazwiska:

Byli to 38-letni Szyja Tajtelbaum i 35-letni Pinkus Herszkowicz; Panna G.

nie była zresztą jedyną ofiarą zwyrodnialców.

Obaj urzędnicy przez protekcję i na takich samych warunkach, jak G., przyjmowali do fabryki wyłącznie

młode i piękne robotnice,

które najpierw musiały przejść przez ich kawalerkę.

Dziewczęta sprowadzał im Henoch Kugelbaum.

Gdy afera została ujawniona, dwaj urzędnicy zostali przez zarząd fabryki zwolnieni.

Wczoraj Tajtelbaum, Herszkowicz i Kugelbaum

zostali aresztowani.

Ujawnienie afery wywołało zrozumiałe rozgoryczenie w sferach robotniczych i było nawet tematem obrad delegatów fabrycznych.

Strajk robotników budowlanych na Węgrzech

BUDAPESZT, 2.8. — Strajk zgół 7 tysięcy robotników budowlanych szybko się rozszerza. Do strajku przyłączyło się 600 robotników przemysłu brykietowego.

Straszna śmierć 45 dzieci

TOKIO, 2.8. — Jak się obecnie okazuje, naskutek powodzi zawałił się gmach jednej ze szkół, początkowych — poniosło śmierć 45 dzieci.

Zastanówmy się trochę...

Kary dla winnych

Czytelnicy znają już dokładnie rozmiary i szczegóły katastrofy czteropiętrowego domu w Warszawie...

stanowić się nad jej powodami, należy ustalić winowajców i mniej lub więcej mimowolnych zabójców.

nieuchronnych i od człowieka niezależnych. W tej chwili zaś, już po pierwszych badaniach powołanej przez władze komisji rzeczoznawców...

na używanie, terminu; zabójca w stosunku do niektórych ludzi — zupełnie prawnie.

Co więcej, rzecz nie da się zamknąć w tych ciasnych (choć tak tragicznych i krwawych) ramach jednego domu, jednej katastrofy budowlanej.

I dlatego piszemy o tem. I dlatego, nie przesadzając dalszych efektów badań komisji, przypominamy, że nadbudówka dwupiętrowa...

Ze oszustwa, polegające na „oszczędnościach” materiału, na obciążeniu fundamentów ciężarem nad siły...

Administrатора — przymknij to. Ale, może to „najdrobniejsza szyszka”...

Zgromadzeni na małymimasteczkowym rynku usłyszeli rozpaczliwy okrzyk kobiety i setki osób...

Świadkowie wypadku spostrzegli na mgnienie w oknie twarz mężczyzny, poczem tłum ruszył...

Nad gwarem głosów unosiły się pojedyncze krzyki: — Prędko lekarza!

— Rozejść się!... Rozejść się!... To policjant usiłował odsunąć napierającemu tłumowi...

— Ratujujcie mnie!... Nie znieś tego bólu! Ratujujcie!

— Zaraz będzie lekarz!... Zaraz!... — nachylił się ku niej posterunkowy.

Przez tłum przepychał się pośpiesznie Wąsowski, niewidoczny wśród rosnących postaci wieśniaków.

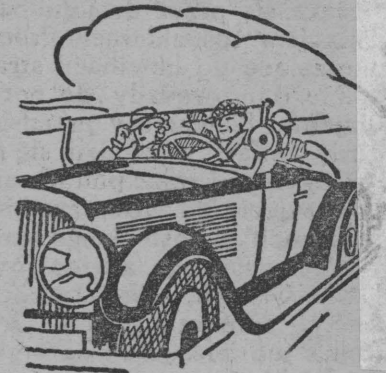
Dotarł wreszcie do leżącej i nachylił się nad nią. — Co się tu stało? — spytał posterunkowego.

— Ta pani wyskoczyła czy wypadła z okna, a może też ją ktoś wyrzucił przez okno...

— Aha... Niech pani przestanie jęczeć!... Wszystko zdaje się być całkiem w porządku...

Chcę mieć dziecko!

powieść z życia pięknej kobiety



Zamach samobójczy

To Marcin wybiegł z hotelu i parł przez ciżbę ludzką do leżącej.

Był blady, bez kropli krwi w twarzy. Nie spodziewał się takiego odruchu po Sylce.

Kiedy odsunął się od niej, nie pozwalając się objąć, zawołała:

— Będziesz miał moje życie na sumieniu! Moje i dziecka, które poczęłam!

— Dość tego! — zawołał zirytowany. — Muszę pani powiedzieć, że to jest poprostu szantaż!

— Co? Co? — zdumiała się. — Ty nazwasz mnie szantażystką? Ty, Mar?!

— Tak, ja! Nie mogę inaczej tego określić! Nie wierzę w pani miłość! Nie wierzę w tę truciznę!...

To jest brzydkie, że pani tak potępuje!... Zalała ją ręce.

— W tak niegodny sposób chcesz mnie od siebie odsunąć, oskarżając mnie o fałsz, o szantaż?...

— Skończmy te rozmowy. Niech pani wraca do Warszawy.

— Tak, ja! Nie mogę inaczej tego określić! Nie wierzę w pani miłość! Nie wierzę w tę truciznę!...

Odwrócił się ze stanowczym zamiarem opuszczenia pokoju.

— Nie odejdziesz odemnie, bo zabiję się! — Próżne groźby!...

— A więc dobrze!... Żegnaj, Mar! — zawołała przejmującym głosem.

Odwrócił się w chwili, kiedy weszła na parapełt okiennej.

Rzucił się ku niej, wołając: — Niech pani przestanie tych niebezpiecznych igraszek!...

— Nie skończył jeszcze, kiedy z przerażonym krzykiem Sylka skoczyła.

Dotarł wreszcie do leżącej, kiedy lekarz badał jej nogi, a Sylka sykła:

— Boli! Okropnie boli!... Panie doktorze, niech pan nie pozwoli mi się męczyć! — Złamana albo przynajmniej porządnie nadwyrężona noga!

— stwierdził lekarz. — Poco pani skakała z tego okna?...

— Sylko rzuciła spojrzenie na stojącego nad nią Marcina i powiedziała z głębokim westchnieniem:

— Chciałam umrzeć!...

— Trudno cokolwiek zabić się, wyskoczywszy z pierwszego piętra, ale można sobie obie nogi połamać!...

— Podniósł głowę i spostrzegł Marcina. — A, to pan?... Dzień dobry!...

— Niech mi pan pomoże wnieść tę panią! — poprosił. — Skoczyła z okna!... Skaąd pani przyjechała?

— zwrócił się do Sylki.

Zamiast odpowiedzi zaczęła znów jęczeć przeraźliwie.

Marcin podniósł ją ostrożnie z pomocą lekarza.

Niesłychane poczynanie Gdańska

GENEWA, 2.8. Publiczne posiedzenie „Nachrichten” zamieszczają sprawozdanie z konferencji prasowej...

Sytuacja obecna zaostriżyła się do tego stopnia, że senat gdański zmuszony został do samodzielnego działania.

Władze kolejowe wydały również zarządzenie w sprawie opłat za bilety i przewóz towarów...

Można było sądzić, że te zarządzenia otrzeźwią wielkich polityków gdańskich...

Ze spokojem oczekujemy zarządzeń naszych władz, które nie cofną się przed żadnym krokiem...

Z tego samego dnia o godzinie 10-ej wieczorem, ktoś zamordował Sowickiego.

Coraz bardziej wnikające się śledztwo doprowadziło do aresztowania kasiarza, Recyka.

W majątku ciotki Mili, Kowojadach, Marcin zakończył się w pięknej pani Borowskiej...

Była przyjaciółką Sowickiego, aktorka filmowa, Sylka Wolska postanowiła jednak uwiść Marcina...

Zgromadzeni na małymimasteczkowym rynku usłyszeli rozpaczliwy okrzyk kobiety...

Świadkowie wypadku spostrzegli na mgnienie w oknie twarz mężczyzny...

Nad gwarem głosów unosiły się pojedyncze krzyki: — Prędko lekarza!

— Rozejść się!... Rozejść się!... To policjant usiłował odsunąć napierającemu tłumowi...

— Ratujujcie mnie!... Nie znieś tego bólu! Ratujujcie!

— Zaraz będzie lekarz!... Zaraz!... — nachylił się ku niej posterunkowy.

Przez tłum przepychał się pośpiesznie Wąsowski, niewidoczny wśród rosnących postaci wieśniaków.

Dotarł wreszcie do leżącej i nachylił się nad nią. — Co się tu stało? — spytał posterunkowego.

— Ta pani wyskoczyła czy wypadła z okna, a może też ją ktoś wyrzucił przez okno...

— Aha... Niech pani przestanie jęczeć!... Wszystko zdaje się być całkiem w porządku...

Dookoła przyszłej wojny włosko-abisyńskiej

PARYZ, 2.8. — Komitet wykonawczy delegacji francuskiej na międzynarodową konferencję stowarzyszenia inwalidów i b. Kombatantów wysłał do premiera Laval...

telegram z apelem o uczynienie wszystkiego, co leży w jego mocy, dla niedopuszczenia do wojny włosko-abisyńskiej.

(Domy, w których on mieszka w Marienbadzie i w Warszawie, są napewno solidniejsz budowane, aniżeli dom, w którym mieszkała owa płacząca czynszka za śmierć i kalectwo biedota).

Zabysyńscy zaleją wielką połać kraju by nie dopuścić Włochów

LONDYN, 2. 8. — Korespondent Reutersa w Addis-Abeba dowiaduje się ze źródeł jakoby dobrze poinformowanych...

Władzić przez to do zatopienia pustynnych obszarów i uniemożliwić ofensywę włoską, która rozpoczynając się od Mogadiscio w Somali, postuwałyby się mogła wzdłuż tych rzek.

W żadnym razie proklamowania terenu Wolnego Miasta, jako strefy wolnocelowej.

Wybryki antyżydowskie w Królewcu wbrew odezwie prezydenta policji

Wybryki antyżydowskie w Królewcu wbrew odezwie prezydenta policji

KRÓLEWIEC, 2.8. — Królewiecki prezydent policji ogłasza już drugą w ostatnim czasie odezwe do ludności, na wołującą do zaniechania prowadzenia na własną rękę jakichkolwiek kroków „w usprawiedliwionej i umotywowanej walce narodu niemieckiego przeciwko żydowskiemu intruzowi”.

Żydowski. W dzielnicach handlowej przed sklepami żydowskimi stało przez cały dzień kilku członków partii, którzy kontrolowali, czy kupujący u żydów nie należą przypadkiem do partii, co pociągałoby natychmiastowe z niej usunięcie.

Aby to było ostrzeżeniem dla wszystkich innych handlarzy krwi ludzkiej, aby takich katastrof budowlanych można było na przyszłość uniknąć...

Dla zrozumienia należytego niepoczytalnych wybryków senatu gdańskiego należy przypomnieć nieco faktów z ostatnich czasów. Istniały wielką politykę...”

W ostatnich dniach wzmożona została w Królewcu, w związku z przeprowadzeniem sprzedaży sezonowych, akcja za bojkotowaniem sklepów żydowskich.

Czeskie metody walki MORAWSKA OSTRAWA, 2.8. — Dzisiejszej nocy aresztowany został w czeskim Cieszynie p. Jan Woźnica, naczelny administrator „Dziennika Polskiego” i pod eskortą żandarmerji odstawiony do więzienia sądu w Morawskiej Ostrawie.

Strajk kaflarzy trwa nadal

Konferencja nie doprowadziła do porozumienia

Toczące się przez dwa dni pertraktacje w Inspektoracie Pracy, zmierzające do likwidacji strajku, nie doprowadziły do porozumienia. Białostocki przedsiębiorca kaflarscy zgodzili się na wyższy cennik płac pod warunkiem przyjęcia go we wszystkich kaflarniach białostockiego okręgu przemysłowego, a więc również w Gródku, Siemiatyczach, Łomży, Milejczycach i Orli. Cennik ten nie był na ręce przedsiębiorcom na prowincji, gdzie płace robotnicze w przemyśle kaflarskim są znacznie niższe.

W czasie konferencji wyłonił się pomysł utworzenia w Białymstoku syndykatu kaflarni, który likwidując wzajemną konkurencję białostockich kaflarni, mógłby podnieść zarobki zarówno robotników jak i przemysłowców. Jako atut przemawiający za stworzeniem syndykatu wysuwa się fakt, że kaflarnie białostockiego okręgu przemysłowego wytwarzają około 50% ogólnej produkcji kafli w Polsce. W związku z tem z pośród właścicieli kaflarni miała być wyłoniona spe-

Uruchomienie fabryki

Fabryka Nowika (Mickiewicza 43) stojąca od dłuższego czasu bezczynnie, została z dniem wczorajszym uruchomiona.

Narazie, tytułem próby, do pracy przystąpiło 7 robotników. W dniach najbliższych liczba zatrudnionych ma być powiększona do 20.

Protest drobnego żydowskiego kupiectwa przeciw projektowanym zmianom w organizacji handlu

W lokalu Żydowskiego Zw. Drobnych Kupców odbyła się konferencja zarządów wszystkich branż, celem omówienia sprawy zbiorowego protestu przeciw wprowadzeniu cenzusu i egzaminów kwalifikacyjnych dla kupców i sprzedawców. Poza tem rozpatrywana była na zebraniu sprawa projektowanej reformy ustawy o świadectwach przemysłowych. Sprawy te referowali radcy prawni Związku: adwokaci Ziemilski i Klementynowski, dowodząc w swych przemówieniach, że zamierzone zmiany wprowadzające egzaminy kwalifikacyjne dla kupców, godzą w interesy drobnego kupiectwa żydowskiego.

W rezultacie uchwalono zwrócić się do Zw. Kupców i Zw. Przemysłowców z prośbą o poparcie akcji drobnego kupiectwa żydowskiego przeciw wpro-

wadzeniu zamierzonych zmian, i wysłać równocześnie do radców żydowskich Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie memorjał z prośbą o energiczne poparcie protestu i zorganizowanie zbiorowej akcji przeciw nowemu projektowi organizacji handlu. Poza tem żydowscy kupcy detaliczni projektują urządzenie zbiorowego strajku protestacyjnego, zamykając na kilka godzin sklepy.

Zebranie Rady Powiatowej

W lokalu Starostwa Powiatowego odbyło się zebranie Rady Powiatowej pod przewodnictwem starosty powiatowego p. Karola Szagana. Na zebraniu lekarz powiatowy dr. Niedźwiałowski wygłosił obszerny referat o zdrowotności w powiecie białostockim.

Sprawy rolne referowali: referent rolny Wydz. Powiatowe-

go p. Rostkowski oraz wojewódzki inspektor O. i K. R. p. Zdzienicki. Końcowy referat o sytuacji dróg i szos w powiecie wygłosił kierownik oddziału drogowego inż. Pawluk.

Z głównych załatwionych na zebraniu Rady wniosków wymienić należy uchwalenie budowy śpichrza zbożowego w jednym z najruchliwszych ośrodków handlu zbożem, w powiecie białostockim, mianowicie przy stacji kolejowej w Mońkach. Śpichrz stanie kosztem 45.000 zł. Następne zebranie Rady Powiatowej odbędzie się w połowie sierpnia.

Natrefny donżuan

Pani K. mężatka, wracając około 10 w nocy ul. Pierackiego do domu, schroniła się chwilowo przed deszczem pod filarami gimnazjum. Wówczas podszedł do niej niejaki R. Z. i nawiązał z nią przygodną rozmowę. Deszcz tymczasem przestał padać i p. K. pośpieszyła na Nowowarszawską w towarzystwie p. Z., który ofiarował się ją odprowadzić. Zachowanie się p. Z. było coraz śmielsze. Przed mostkiem na Nowowarszawskiej natrefny donżuan zaatakował p. K. bardzo energicznie w zupełnie niedwuznacznych zamiarach. Protesty p. K. okazały się bezskuteczne, musiała więc zaalarmować policję, która kochliwego jegomościa aresztowała. Dochodzenie w toku.

Brat strzelił do brata

Dn. 27 mieszkańiec wsi Boguszyce (gm. Szczepankowo, pow. łomżyński) Kazimierz Kaszuba (lat 30) podczas koszenia żyta strzelił z karabinu do brata swego Adama (lat 40), lecz chybił. Między braćmi trwał od dłuższego czasu spór na tle majątkowym. Sledztwo wykazało, że K. Kaszuba dostał karabin od niejakiego Piotra Walickiego z Boguszyce. Obu przekazano sędziemu śledczemu w Łomży.

Rabunek na szosie

Dn. 30 ub. m. szedł szosą, prowadzącą z Zambrowa do Czyżewa mieszkaniec wsi Przędziecko—Grzynki (pow. ostrowski) Stanisław Nagórka. Około południa, kiedy mijał olszynę koło Czyżewa—Rudek, wyskoczyło z niej trzech drabów. Dwóch z nich ujęło Nagórkę za ręce, a trzeci prześlizgnął mu kieszenie i zabrał 24 zł. w bilonie.

Napastnicy dokonawszy rabunku, uciekli w las.

Popierajcie L.O.P.P.

Poświęcenie „Domu Strzelca” w Grodnie

Zarząd i komenda okręgu Zw. Strzeleckiego Nr. III w Grodnie komunikują nam, że uroczystość poświęcenia Domu Strzelca w Grodnie w dniu 4 sierpnia rozpocznie się o godz. 9.30. Po mszy św., która będzie

odprawiona przy frontowym wejściu „Domu Strzelca” o godz. 11-ej nastąpi akt poświęcenia.

Z trybuny wzniesionej przed „Domem Strzelca” władze wojskowe i strzeleckie odbiorą defiladę. Po defiladzie oddziały odmaszerują na wspólny żołnierski obiad do koszar 76 p.p. Podczas uroczystości przygrywać będą dwie orkiestry strzeleckie w liczbie 66 ludzi.

Na dworcu kolejowym w Grodnie w dniu 3 i 4 sierpnia b. r. w lokalu oficera placu Z. S. będzie czynne biuro informacyjne dla cywilnych gości, przyjeżdżających do Grodna na tę uroczystość.

Polska wygrała w Tallinie

Wczoraj został zakończony w Tallinie trójmecz bałtycki pomiędzy reprezentacjami Polski, Łotwy i Estonii. I miejsce zajęła Polska (135 punktów), II miejsce Łotwa (127 pkt.), Estonia pozostała daleko w tyle.

Szczegóły spotkania w dzisiejszym „Przeglądzie Sportowym”.

Most nad Białką

na ul. Nadrzecznej musi być naprawiony

Ulica Nadrzeczna, rozdzielona Białką na dwie części, jest w połowie swej długości połączona małym drewnianym mostkiem nad rzecze. Mostek nigdy nie był tu specjalnie okazały, lecz rzecz ważniejsza, że most jest wprost niebezpieczny. Główne, podtrzymujące go belki

powyginały się i przegniły, skutkiem czego cała nawierzchnia pochyliła się pod kątem 20 stopni, tworząc niebezpieczną spadziznę. A przecież codziennie przez mostek ten przejeżdżają furgony surowca do garbarni i wykończalni sukna, położonej po drugiej stronie ulicy Nadrzecznej. Poza tem jest tu dość ożywiony ruch pieszy. Ze względu na bezpieczeństwo publiczne most ten powinien być jaknajprędzej naprawiony.

Krwawa walka na kosy

Dn. 25 ub. m. w czasie żęcia żyta, pomiędzy mieszkańcami wsi Szlasy-Lipno (gm. Rutki, pow. łomżyńskiego) — Piotrem Goskiem a Józefem, Janem, Aleksandrem i Antonim Tyborowskimi, na tle sporu o zbiór żyta doszło do walki na kosy, w której Gosek został bardzo ciężko raniony.

Od Administracji

Do każdego dzisiejszego numeru Gazety „Dzień Dobry” dołączamy okazowy tygodnik ilustrowany

„K I N O”

Prosimy zwrócić uwagę, aby sprzedawcy doręczali numer kompletny wraz z dodatkiem „KINO”.

Cena numeru nie podwyższona — 10 gr.